

Piotr Matywiecki

## O KSIĘDZE I O POETCE

---

Czytam Księgę Koheleta w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej i odczuwam coś, co uzmysławia szczególność tego przekazu. Otóż ściślej niż inne księgi mądrościowe zespala ona uniwersalną myślicielską treść z osobowością tego jednego jedyne go człowieka, który teraz właśnie sam dla siebie tę treść odbiera. Dzieje się tak dlatego, że spośród biblijnych ksiąg, ta jest jedną z najintensywniej „egzystencjalnych”, co sama Kamieńska zauważyła w eseju poświęconym Koheletowi. W tytule tego eseju nazwała go „prorokiem zwątpienia”. (To znamienny, chociaż dyskretny oksymoron: prorocstwo wiążemy z przyszłością, zwątpienie odbiera nam nadzieje z przyszłością łączone).

Ona, którą dobrze osobiście znało wielu dzisiaj jeszcze żyjących czytelników, tłumaczyła Koheleta, uwiarygadniając i wpisując niejako swoją egzystencję w biblijną księgę. A my dzisiaj, po tylu latach od jej śmierci, czytając ten przekład, mamy przed oczami i w sumieniu jej własną i Koheletową walkę o sens życia, chwilami tracony, chwilami odzyskiwany, ale zawsze pod okiem Boga. W swoim *Notatniku* Anna Kamieńska napisała: „Pokój wam. I niepokój wam! Bo tylko autentyczny niepokój ducha każe nam szukać Boga i znajdować Go w pokoju ducha”<sup>1</sup>. – Taki niesentymalny „egzystencjalizm” Księgi Koheleta należy brać pod uwagę i taki też był bliski całej duchowej postawie zaświadczonej w poezji tej autorki.

Mentalna przestrzeń, w którą Kohelet zanurza swoich tłumaczy, interpretatorów i zwykłych czytelników, jest beznadziejna i w tej beznadziejności oczekująca Wybawcy nadprzyrodzonego, ale także kogoś spośród nas, ludzi,

---

1. Anna Kamieńska, *Notatnik 1973–1979*, Poznań 1987, s. 67.

kto byłby w tej topieli współodczuwającym z nami przyjacielem. Może nim być Anna Kamińska, bo jej przekład Księgi ma walor intymnego, osobistego przesłania, jest jakby brulionem życia człowieka ubiegłego, tragicznego stulecia, wpisanym między twarde, ostateczne linie biblijnego tekstu. Moje o nim refleksje są świadectwem wdzięczności za ten przekład.

Dramaty, w które obfituje każda biblijna księga, zazwyczaj są dramatami wyboru albo dramatami refleksji, następującej po niezwykłym, bolesnym albo ekstatycznym doświadczeniu. Księga Koheleta nie rozpamiętuje jakiegoś wyróżnionego doświadczenia albo szczególnego losu. Wypełnia ją dramat ludzkiego życia jako całości – bez względu na to, czy ta całość uznana jest za sensowną czy za absurdalną, a obie te możliwości Kohelet uwzględnia i bez przerwy konfrontuje. To dramat uporczywy, monotony i wcale przez swoją nieustanność nie znieczulony.

Nie trzeba się więc dziwić, że mowa Koheleta jest chaotyczna, sprzeczna, przepelniona odczuciem daremności i rozpaczy. Ta mowa kieruje się swoistą logiką bezradności, logiką logiki uniemożliwionej. Księga Koheleta jest wyrazem alogiczności ludzkiej egzystencji.

Bez Koheleta Biblia nie byłaby pełna i prawdziwa jako lustro człowieczeństwa. Dzięki istnieniu tej księgi w kanonie musimy się zgodzić, że Pismo Święte nie tylko wskazuje etyczne wartości nadane przez Boga i przez Boga wymagane. Ma być także przykrym zwierciadłem człowieczeństwa gubiącego się w swoich sensach. Jeśli to jest element Bożej pedagogiki, to nie jako odstraszający

przykład negatywnej, nihilizującej postawy. Zrównując swój etyczny byt z chaosem naturalnego wikłania się w świat społeczny i świat indywidualny, wewnętrzny, autor natchniony pokazuje, jak współistnieją w człowieku przedustanowiona etyczność z chaosem „tohu-wabohu”, ciągle przypominającym się, zaprzeczającym genezyjskiemu powołaniu.

Ktoś, kto mówi w tej księdze, doświadczył już wszystkich zdarzeń, jakie stanąć mogą na drodze ludzkiego życia. I żyjąc, otaczał zdarzenia mądrością wszelkiego rodzaju – zarówno tą utylitarną, właściwą ludzkiej biologii i rozumowi, jak i tą opatrnościową, którą, jak mu się wydawało, odczytywał z niejasnych, a chwilami oczywistych znaków dawanych przez Boga. I teraz ten ktoś mówiący jest już za etapem doświadczeń i za etapem mądrości. Dlatego miesza się w jego mowie niemal nadludzka świadomość z bezradnością. Kohelet czuje, że przepelnia go summa ludzkich przypadłości i losów, że tak spełniony, już jakby wyczerpał życie, przestał żyć. A przecież jeszcze żyje. Ta śmiertelność doznana w życiu i to życie w trudzie utrzymywane mimo wyczerpania, a więc życie toczące się już bardziej w ogólności, w abstrakcji niż w realnym bytowaniu, nadaje słowom Koheleta ogromną perspektywę czasową, śmierć i życie osoby uniwersalizują się. Dlatego każde jego zdanie odzywa się echem przyszłych myśli ludzkości, także naszych myśli, po tysiącletniach – zagarnia te myśli i razem z nimi zwija się w siebie, w okrutnej beznadziejności izolowanych od siebie zdań.

Mowa Koheleta ciągnie się montonnym strumieniem rozżalenia, ale przy tym zachowuje ziarnistość, ostateczność każdego zdania. Czy to są przysłowia? Sentencje? Aforyzmy? Życiowe morały? Kwintesencje doświadczeń? Zapewne zdania Koheleta mają w sobie coś z każdego

z tych gatunków mowy, ale zachowując wyrazistość i konkludywność, są zarazem jak obracanie kamieni w jękających się ustach. Żaden Demostenes w ten sposób nie wyćwiczyłby „gładkiej mowy”. Przy lekturze Koheleta musimy zapomnieć o retoryce.

Obcujemy z chaosem. I doświadczamy czegoś, co poniża pychę rozumu zbyttnio ufającego logice: ten chaos ma własną mądrość!...

Siłę i wszech-czasowość oddziaływania głosu Koheleta porównałbym z mocą aforyzmu Heraklita: „Sybilla, objawiająca wściekłymi usty rzeczy, pozbawione śmiechu ozdoby i okras, sięga głosem swym przez tysiące lat mocą boga” (przekład Władysława Heinricha). Tyle tylko, że przemawia tu nie oszołomiona narkotykami pogańska prorokini, lecz trzeźwe rozeznanie w doli wszystkich ludzi, a Bogu dającemu moc tej mowie należy się duża litera i monoteistyczna bezwzględność.

To jest wymowność króla (bo jako król Kohelet się przedstawia), który abdykował, ponieważ jego królowanie przemieniło się w najbardziej upokarzającą demokrację, stało się demokracją czegoś danego każdemu człowiekowi: goryczy życia.

Chyba żadna inna, oprócz Hioba, księga biblijna nie oddaje lepiej utraty rajskej niewinności.

Księga Koheleta, jeśli wierzyć biblistom, powstała w drugiej połowie III wieku przed naszą erą.

Księga Hioba – wcześniej, pod koniec V wieku.

Nastąpił więc proces swoistej etycznej entropii. Całe staranne uformowanie doświadczeniowego materiału Księgi Hioba uległo w Księdze Koheleta destrukcji. Pod ciśnieniem egzystencjalnego bólu nawet nierozwiązany w gruncie rzeczy dramat Hioba, przez to, że nadano mu logiczną formę, mógł Koheletowi wydać się

nazbyt „mądrościowy”, zbyt pyszny w swoim literackim popisie.

Ale może nie trzeba dowiadywać się, kiedy ta księga była napisana? – Ona była napisana **zawsze**, bo zawsze ludzie doświadczają upadku ducha. W tym sensie, przy całej swojej przygnębiającej wymowie, Kohelet jest księgą **raz na zawsze stworzoną**, zatem księgą genezyjską, chociaż niejednokrotnie odmawia sobie ufności w dobro Stworzenia.

Jest księgą stworzoną **zawsze na ten odbywający się teraz** akt lektury. Kohelet jest tajemnym spoiwem wszechludzkiej, ponadhistorycznej wspólnoty rozgoryczonych i załamanych. Każdy z nas, czytając ten fragment Biblii, tworzy dla siebie rozmawiającego z nim Koheleta. Kim jest ten bezzłudzeniowy rozmówca? Czy to jest głos indywidualny, czy chór?

Można sobie wyobrazić, że w tym rozpaczliwie rozbitym tekście, a przecież podanym w imię jednej osoby, nieomal każde zdanie wymawiane jest przez innego mówiącego. Zdaje się, że dopiero współczesna nam literatura podjęła ten motyw osobowej dezintegracji. Ale nieprześcigniony od czasów Koheleta jest efekt paradoksalny: niezliczone podmioty mówią zgodnym chórem niezgodnych etycznych przekonań i egzystencjalnych doświadczeń. A słuchając tego „chóralnego monologu”, każdy dzisiejszy i dawniejszy, i przyszły odbiorca księgi w sobie samym doznaje osobowego rozproszenia i skupienia wokół twardej, pesymistycznej istoty społecznej wiedzy.

Chyba najważniejszym i najbardziej znanym pojęciowym refrenem Księgi Koheleta jest słowo „marność”, po hebrajsku „hbl”. Podstawowe znaczenie tego hebrajskiego rdzenia to „tchnienie”, „wiatr”, „podmuch”.